N^er 215. Kraków 20 Września — Czwartek. Rok 1860.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek Miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na Dziennik „Czas" z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 19 września.

Nietylko na półwyspie włoskim mnożą się zawikłania: gromadzą się także nie lada trudności na Wschodzie, i gdyby pierwsze nie zajmowały dziś bezpośrednio Europy, te ostatnie odgrywałyby wielką rolę w publicystyce. Sprawy syryjskie nie są bynajmniéj załatwione, ani nawet wskazana dotąd droga, jaka do ich załatwienia prowadzi. Wszystko tam w oczekiwaniu co daléj będzie. Kary wymierzone przez Fuada paszę, to dopiero początek; oczy zwrócone są na to co się stanie z Ahmetem paszą i Kurszydem paszą, owymi głównymi winowajcami, zdaniem nietylko chrześcian ale i niefanatycznych muzułmanów. A cóż mówić dopiero, gdy przyjdzie kwestya wynagrodzenia, a daléj kwestya organizacyi? Listy z Syryi donoszą o niemałém wzburzeniu umysłów, i gdyby nie wojsko francuskie które stoi ciągle pod bronią, kto wie coby się już teraz działo.

W Turcyi europejskiéj umysły również rozdrażnione. Misya W. Wezyra, Kiprisli paszy nie ukończyła się pomyślnie. Nie wytrwał on przy zapowiedzianym programacie. W pewném miejscu skarcił surowo skarżących się chrześcian, którym muzułmanie nie pozwalają używać dzwonów, mówiąc: „że Chrystus urodził się bez dzwonów, więc i oni bez dzwonów obejść się mogą". Dowcip ten turecki nie zupełnie jest w duchu równouprawnienia wszystkich poddanych sułtańskich, bo niewiadomo nam, aby gdziekolwiek wzbraniano Turkom używania muzyki janczarskiéj, chociaż się bez niéj Mahomet urodził. Zresztą mniejsza o dzwony, ale wiadomości z prowincyj Turcyi europejskiéj zapewniają, że misya ta, jak się domyślać łatwo było, skończyła się na niczém, była tylko blichtrem dla Europy. Sułtan odwołał W. Wezyra potrzebując rady jego w Stambule.

Bo też i w Stambule samym jak się zdaje coraz większe knują się intrygi i zagrażają nawet samemu Sułtanowi. I nie dziw, że misya Fuada paszy w Syryi poruszać musi głęboko stronnictwo starowierców. Zapominać nie należy, że niedawno jeszcze ogromny spisek nurtował państwo ottomańskie, i że był wymierzony przeciw Abdul-Medżydowi na korzyść brata jego Abdul-Azisa. Sułtan żałować może będzie, że nie poszedł za tradycyą i wstępując na tron nie kazał udusić brata. Około niego bowiem skupiają się podobno na nowo spiskowi, a że malkontentów jest wielu, wątpić trudno. *Le Nord* donosi, że nawet Sułtan ma podejrzenie, jakoby sir H. Bulwer poseł angielski zostawał w styczności z owym pretendentem do tronu. Miał też nieukontentowanie swoje okazać Sułtan w nader energicznych wyrazach p. Pisaniemu drogmanowi poselstwa angielskiego, którego przywoławszy po wizycie sir H. Bulwera z lordem Dufferynem komisarzem angielskim do spraw syryjskich, miał mu powiedzieć: „Poseł wasz niegodnie sobie ze mną postępuje, spiskuje przeciw mnie, wiem o tém. Proszę, aby więcéj do mnie nieprzychodził, gdyż odtąd nie uważam go za posła królowéj angielskiéj."

Poseł angielski chce obalić W. Wezyra, przywrócić do władzy Omera paszę i stronnictwo Anglii wylane, ale czy znajomość z lekarzem Abdul-Azisa i odwiedziny tego księcia w nocy na statku dawały prawo Sułtanowi do takiego wystąpienia, o tém sądzić trudno. Wszakże piszą, że sir H. Bulwer podał notę, w któréj bytność na statku księcia tłómaczył omyłką, gdyż miał zamiar być na statku Elhami paszy, syna Abbasa paszy.

Wszystko to wymaga zapewne potwierdzenia, świadczy atoli, że w Stambule intrygi idą swoim torem, że jeżeli jest interesem niektórych mocarstw powstrzymywać kwestyę wschodnią aby nie powiększać obaw i niepewności jakiemi sprawa włoska zagraża, to znów inne, jak Anglia, nie tracą czasu, aby grunt dla siebie jak najkorzystniéj uprawić, i nie troszczą się bynajmniéj, czy prędzéj lub późniéj nastąpi ów niezawodny kataklizm państwa ottomańskiego.

Korespondencya Czasu.

Z nad Renu 14 września.

E. Przysłowia wyrażające zawiedzione oczekiwanie, jak np. „Z wielkiéj chmury mały deszcz" lub ten wiersz Krasickiego „Gdzie wiele przygotowań, tam nic z dyalogu" dadzą się zastósować do posiedzeń stowarzyszenia narodowego w Koburgu. Trzy dni trwające obrady nie przedstawiły ani rozpraw godnych uwagi, ani nie wydały postanowień mających jakąkolwiek praktyczną wartość. Widocznie zgromadzenie zostawało pod wpływem dwojakiéj troskliwości. Z jednéj strony niepokoiły je podejrzywane zamiary Francyi, z drugiéj pojednanie Prus z Austryą. Nie dozwoliło więc sobie żadnego śmiałego i wyraźnego wystąpienia, i okazało wielką oględność nawet lękliwość tak w wewnętrznéj jak i zewnętrznéj polityce. Wprawdzie stronnictwa, na które związek narodowy dzieli się, nie przyszły do jawnego sporu, wnioski przedstawiane jednomyślnością lub wielką większością głosów przyjęte były, co dało powód prezydującemu p. Bennigsen w przemowie zamykającéj posiedzenia, do pochlubienia się, że z radosnem uczuciem, i z nową ufnością mogą członkowie związku do domowych wrócić progów, przekonawszy się, z jakim duchem obrady odbyły się, i jaka jednozgodność ożywiała wszystkich przy zapadłych postanowieniach. Możemy teraz krzepić się tem przekonaniem, że nadzieje naszych przeciwników stanowczego zawodu doznały, myśleli oni bowiem, że z tego ogólnego zgromadzenia wywiąże się niebezpieczne dla związku przesilenie.

Lecz ta zgoda, którą się szczyci prezydujący łatwą była, skoro tak w wewnętrznych jak w zewnętrznych sprawach usunięto z pod rozpraw wszelkie drażliwe zadania. I tak kwestyą konstytucyjną zupełnie pominięto, ograniczywszy się tylko na wskazaniu dwóch głównych zasad ustawy państwa, to jest zaprowadzenie władzy centralnéj, i wznowienie parlamentu niemieckiego. Wniosek co do sprawy włoskiéj wydział związkowy sam cofnął, a zastąpił go ogólnikiem odnoszącym się do postanowienia z d. 13 marca r. 1860, które następującéj było treści. „Przyłączenie Sabaudyi i wszelkie rozszerzenie granic Francyi, jest faktem sprzecznym z dobrem Niemiec; przeszkodzić spełnieniu takowego, jest jednem z zadań polityki narodowej. Wszelki zamach na ziemię niemiecką, znajdzie potężny opór w narodzie, który jednozgodnie postanowił bronić do ostatniej kropli krwi swoich praw i swego honoru." Już po zamknięciu posiedzeń prezes zgromadzenia odczytał adres, który mu stowarzyszenie narodowe włoskie przesłało. Niejako prywatnie p. Bennigsen odpowiedział na nie w liście do p. Lafarina, oświadczywszy się z życzliwością dla sprawy włoskiéj i dodając, iż naród włoski musiał się przekonać o duchu, jaki ożywia Niemcy, i o współczuciu, jakiem są przejęte dla niepodległości kraju, któremu i one także część swej cywilizacyi zawdzięczają, że przecież niezłomnem jest ich postanowieniem: własnego dobra i politycznych korzyści wszechstronnie strzedz, nawet gdyby tego konieczność wymagała, z przytłumieniem najżywszego współuczucia."

Te więc bezbarwne, mgliste, ogólnikowe obrady i uchwały zgromadzenia koburgskiego okazały jego niemoc i okryły je niemal śmiesznością. W istocie związek narodowy niemiecki o tyle ma jakieś znaczenie, o ile jest poparty przez jedyne państwo niemieckie upatrujące własną korzyść w zjednoczeniu całych Niemiec. Prusy jednem słowem obalić mogą ów zamek na lodzie jakim jest jedność germańska, a który *National-Verein* tak mozolnie buduje. Rządy niemieckie niepokoiły się owem zgromadzeniem, przedstawiającem się w postaci przerażającego widma. Teraz z zadowoleniem przekonały się, że widmo to wcale nie straszne, skoro się w dzień biały okazuje, a nie szuka nocnych ciemności. Dzienniki też zachowawcze, rządowe zaczynają tryumfować, a nawet dozwalają sobie szyderstwa. Członkowie zaś związku narodowego którzy się na koburgskiém zebraniu nie znajdowali ganią postępowanie zgromadzenia, i nieukontentowanie okazują. Dodać jeszcze należy, iż z północnych Niemiec mała liczba członków do Koburga przybyła, i że z państw i księstw południowych stowarzyszeni odznaczali się szczególniéj w ciągu obrad wymową i odwagą zdania.

Od dwóch dni obrot jaki przybrała sprawa włoska porusza niemieckie umysły, zwykle tylko domowemi rzeczami zajęte. Wkroczenie wojska piemonckiego do państwa papiezkiego i odezwa Wiktora Emanuela obudziła tu zadziwienie, mimo całéj niechęci, jaką kraj protestancki dla stolicy apostolskiéj wyznaje. Uważają tu, że król sardyński zdaje się chcieć przyjąć systemat homeopatyczny, *contraria contrariis*, gdy jak się wyraża w odezwie, zajmuje posiadłości papiezkie w celu zaprowadzenia „porządku moralnego i przeszkodzenia rewolucyi i wojnie." Zebranie i bliska narada lekarzy aleopatycznych nie ulega już żadnéj wątpliwości. Zjazd warszawski będzie liczniejszy, od wszelkich innych dotąd odbytych. Król holenderski przyjmuje w nim także udział. Syn jego książe Oranii wkrótce ma zaślubić drugą córkę królowéj Wiktoryi księżniczkę Alixę. Pobyt królowéj w Koburgu ma posłużyć do ostatecznego ułożenia tego małżeństwa.

Od dni kilkunastu p. Fonton minister rosyjski przy Rzeszy niemieckiéj opuścił Frankfurt, a nawet Soden, gdzie od niejakiego czasu przebywał. Niewiadomo dotąd było, dokąd się oddalił. Rozchodzi się wieść w Frankfurcie, że nie z powodu prywatnych interesów wyjechał, lecz że otrzymał tajemne posłannictwo po śmierci księcia Daniły do Czarnogóry i do prowincyj chrześcijańskich w Turcyi. P. Fonton znany jest jako zdolny i zręczny dyplomata, a przy tem dokładnie oswojony z stosunkami i ze sprawą Słowian tureckich. Lord Clarendon po dwudniowéj bytności w Badenie wrócił do Wiesbadenu dla ukończenia kuracyi, którą z zupełnym skutkiem odbywa.

Paryż 15 września.

Cesarstwo byli życzliwie przyjęci w Nicei, pomimo, że tyle pisano o duchu włoskim tego miasta. Cesarz podbił umysły wszystkich mówiąc: „je ferai de Nicée mon enfant chéri." I temu miastu Cesarz wiele wyświadczył. Nakazane przez niego prace publiczne będą kosztować z milion franków. Cesarstwo znajdują się w Korsyce, gdzie są przyjmowani jak dzieci wyspy. Pierwszy raz Korsyka zobaczyła u siebie jednego z dwóch Cesarzów, których wydała, to też zapał jej jest niesłychany. Znużona Cesarzowa ma wrócić do St. Cloud. Do Algieru ma pojechać sam Cesarz.

Podróż Cesarza do Algieru służy za dowód, że wkroczenie Piemontu do Marchii ankońskiej nie sprowadzi wojny. Nie broni zaiste Włoch sama zasada nieinterwencyi słabo uznana przez lorda Russella, lecz interes Francyi. Wyznał to pan Grandguillot w dzisiejszym *Constitutionnelu* ganiąc wkroczenie Piemontu. Francya straszyła Piemont opuszczeniem, ale kiedy się rzecz stała, Piemontu nie opuszcza. Francya, mówi p. Grandguillot, gwarantuje Lombardyą i chce, aby Piemont pozostał zaporą. Wiedzieli o tem politycy włoscy. Pogłosce *Norda* o związaniu się Anglii, Prus i Austryi zaprzeczyły z kolei *Morning Chronicle* i *Constitution-*

Część Literacko-Artystyczna.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Główne pytanie — Pani Wagner — Wystawa lubelska — Tygodnik Illustrowany — Posąg Perseusza — Burgrafowie. Verbum nobile — Bilse — Szarańcza — Powrót do Warszawy — Domy zleceń rolników polskich — Taczanowski — Pałac po-biskupi w Kielcach — Goście w Warszawie — Nowa wystawa — Wydawnictwo dzieł Zygmunta Krasińskiego i innych — Śniadecki Jan przez Dominika Szulca.

Gdzie Garibaldi i co porabia daléj? — Oto pytanie, które przechodzi z ust do ust Warszawian, powtarzane za każdém powitaniem poranka, a szczególniéj po nadejściu gazet. Ze wszystkich podobno wynalazków, jakiemi zasłynął wiek XIX, przeprowadzenie idei dotyczącéj ugruntowania woli ludów, najpiękniejszą podobno zajmie kartę w dziejach dzisiejszego stólecia. A że do téj idei, naj dzielniéj przyłożył się ów bohater włoski, nie dziw przeto, że imie jego brzmi w ustach każdego, i że wszyscy tak gorliwie zajmują się losem jego.

Zostawiając wszakże odpowiedź na zapytanie, co się z nim dzieje, właściwym rubrykom dzienników, przejdziemy od włoskich do warszawskich faktów, jako właściwego zakresu niniejszej kroniki.

Zaczynamy tedy od sporu, jaki rozstrzygnięty został przez panią Wagner śpiewaczkę berlińską, przez pozostanie jéj w Warszawie i powtórne wystąpienie w „Montechi e Capuletti." Wystąpieniem tém artystka stanowczo przechyliła na stronę swoją publiczność, i pomimo nie zbyt wielkiego powodzenia przy pierwszém wystąpieniu, wywołała przy drugiém ogólny zapał i uznanie jéj talentu. W roli téj pani Wagner, stała się rzeczywiście panią głosu swego, przy grze więc artystycznéj, wywołała prawdziwy efekt i oklaski, którémi słuchacze zapragnęli wynagrodzić mniéj gorące przyjęcie jéj pierwsze. Odniósłszy tedy zupełny tryumf, już pani Wagner nie czekała wystąpienia trzeciego i opuściła Warszawę, pozostawiając w niéj bardzo pochlebne wspomnienia o sobie. —

Wystawa lubelska jak to wiadomo już ukończoną została. Dotąd wszakże jeszcze od czasu do czasu pojawiają się o niéj wspominki w gazetach tutejszych, a Tygodnik Illustrowany, dał nawet kilka z niéj widoków w ostatnim swym zeszycie, to jest widok gmachu gimnazyum lubelskiego, w którym urządzona była wystawa i widok rozdawania nagród. Oba te drzeworyty bardzo dobrze oddane i dokładnie wykonane, a nadto zalecają się i ze stanowiska prawdziwie artystycznego. Portret Gutakowskiego, rozpoczynający ten zeszyt, także nieco już lepszy od wielu innych, co dowodzi wyraźnie, że Tygodnik nie ustaje w staranności o rozwój téj gałęzi w swém piśmie, dotąd może nie tyle szczęśliwéj, jak widoki itp. odbicia. —

W ostatnim Tygodniku wspomnieliśmy wam o Perseuszu, dziele Kanowy, które sprowadzono w tych dniach do Warszawy. Otóż posąg ten już ustawiony został w jednéj z sal hotelu Europejskiego i ściąga licznie ciekawych dla oglądania tego arcydzieła. Przed laty pięćdziesięciu, kasztelan Tarnowski nabył Perseusza w Rzymie za stopięćdziesiąt tysięcy złotych, a to z powodu, iż w marmurze okazały się nie jakie plamki, które jakkolwiek nie psują w niczém tego arcydzieła, dla wybrednych jednakże pod tym względem Rzymian, stały na zawadzie i spowodowały, że Kanowa sprzedawszy ten posąg drugi na miejsce jego wykonał. Kasztelan Tarnowski sprowadził posąg do swoich dóbr na Wołyniu, które z czasem przeszły na własność sukcesorów. Dziś zaś jest do nabycia i w tym to głównie celu przywieziono go do Warszawy i wystawiono na widok publiczny. Ciekawa rzecz bardzo, które też muzeum wzbogaci się tém dziełem, podziwianém zarówno przez znawców jak i nie znawców? Zdaje się jednak, że na te czasy cena będzie dostępniejszą, jeśli który z możnych rodaków zechce nabyć to arcydzieło, aby je w kraju zostawić. Z drugiéj strony zjazd panujących do Warszawy w początkach października, bardzo dobrze wypada dla Perseusza, zwłaszcza, że niektóre muzea królewskie, jak między innemi berlińskie nie może poszczycić się żadném dziełem Kanowy téj wartości co Perseusz. —

Lada dzień dadzą Burgrafów Wiktora Hugo w tłumaczeniu Kaszewskiego. Jużby to nawet było podobno nastąpiło 15go b. m., ale jak mówią, tak ciasne skrojono rycerzom kurty, czyli koszulki żelazne, że w żaden sposób nie mogli się w nie przebierać. Dla kostiumów tedy wstrzymano przedstawienie, lecz zdaje się, że przeróbka tego pójdzie prędko i Burgrafy wystąpią nakoniec na scenę.

Około nowego roku będziemy mieli nową operę St. Moniuszki p. n. „Verbum Nobile" z librettem Jana Chęcińskiego, autora Szlachectwa duszy; tymczasem zaś pocieszać się będziemy staremi dziełami. —

Co Warszawa robić będzie po wyjeździe Bilsego dnia 16go b. m., o tém naprzód mówić nie możemy; ale że szykuje się na pożegnanie jego przez liczne zebranie w Dolinie szwajcarskiéj, o tém naprzód już wiemy. Będzie to rodzaj owacyi dla tego muzyka, który nam tyle uprzyjemniał wieczorów. Krzyczeć tedy, że Niemcy wyłudzają od nas grosze, w tym razie byłoby niesprawiedliwością, bo Bilse z całą sumiennością pracował, aby zasłużyć sobie na współczucie Warszawian, a że domagał się za tę pracę wynagrodzenia, nie widzimy nic w tém złego, skoro żaden z naszych Polaków nie śmiał stanąć z nim do współzawodnictwa i w podobny sposób uprzyjemniać nam letnie wieczory! —

Przez długi czas bardzo zajmowała tu wszystkich szarańcza, która napad zrobiła na lubelską ziemię. Chwytano jéj egzemplarze, zamykano w słojach i okazywano jak jakie zjawisko dla obznajmienia mieszkańców kraju z tą niszczącą plagą. Ogłoszono nawet instrukcyę, w jaki sposób należy przystąpić do jéj niszczenia, dla uwolnienia się od

nel. Usposobienie opinii angielskiej jest za zachowaniem się Anglii neutralnem w przyszłej możebnej wojnie. Reforma celna zajmuje więcej opinią tego handlowego państwa, niż możebność dalszego rozparcia się Włoch, i dla tego to Cesarz tyle mówił o handlu w Lyonie i Marsylii. Tutejsze sfery rządowe nie tracą nadziei, że w razie nowego nieusłuchania Włoch, Anglia będzie mogła być zneutralizowaną, a od zneutralizowania przyszłość Europy zawisła. Dzisiejszy *Morning Post* ma wyborny artykuł, w którym mówi, że Anglia jest w zgodzie z Francyą w Chinach, w Syryi i Włoszech, i że przymierzu zachodniemu nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Oby tak było.

Najście Marchii przez Piemont nie zrobiło tu, powtarzam, wielkiego wrażenia, bo było przewidziane. Cesarz zachował względy przyzwoitości i baczności odwołując barona Talleyranda w Turynie. Zastąpi go hr. Rayneval. Cesarz, mówi dzisiejszy *Constitutionnel*, poróżnił się z Piemontem o przyłączenie księstw, a potem Neapolu, dziś wyrzeka się tego co on robi, ale z nim „nie zrywa.“ Błagał go o to król w liście telegraficznym, którego treść ogłasza *Courrier du Dimanche.* Kampania Piemontu będzie krótką. Jenerał Fanti wziął już Perugią. Nie sądzą, aby Ankona mogła się długo bronić. Brukselski *Universel* doniósł, że Francya nie przyjęła propozycyi hiszpańskiej wystąpienia w obronie Rzymu i zagwarantowania jego posiadłości. Na to *Constitutionnel* odpowiada: Francya dawno z tem wystąpiła, ale nie otrzymała przyzwolenia papiezkiego. Jeżeli nic nie zmieni prądu wypadków, narody katolickie zniosą się nie długo dla nowego zaopatrzenia stolicy apostolskiej. W studium nad Machiawelem, Lamartine nie wierzy w długą jedność Włoch. Opinia jego ma nie jednego stronnika, ale mówić o tem jest już zapóźno. Dziś trzeba tylko baczyć, aby polityka angielska nie zupełnie przemogła, aby Rzym nie doznał szwanku.

Marsylski *Semaphor* ogłosił list z Bukaresztu, z którego pokazywałoby się, że Rosya chciałaby zająć Rumunią, a wojska rumuńskiego użyć na podminowanie Bułgaryi. Jestto zapewne jeden z milionowych projektów, które wylęgają się nad Newą a może i gdzieindziej. Jeżeli mają nastąpić, wypadki pójdą zapewne inną drogą i pod innym wpływem.

Bilans bankowy świadczy, iż Francya finansowa znosi z godnością, a nawet śmiało trudność sytuacyi europejskiej. Francya finansowa zmężniała i oswoiła się z wojną. Nie tak było temu lat dwa. Przez sierpień gotówka bankowa zniżyła się o 18 milionów, a weksle o 11. Nie ma w tem nic złego. Ostatni bilans dowodzi, że francuzkie klasy przemysłowe są nie tylko baczne, lecz że pracują.

Wczoraj Cesarzewicz przejechał wzdłuż bulwarów i wstąpił do Tuilleryów.

Dziennik *Espérance* wychodzi dalej, lecz tylko dwa razy na tydzień.

Pan Esquiros ogłosił w *Revue des deux Mondes* ważny artykuł o armii i milicyi angielskiej. W chwili obecnej studia nad wojskowością angielską są pożądane.

Wilson, były krawczyk, były towarzysz Cobdena w Lidze, były redaktor *Economista,* były, że tak powiem, minister finansów indyjskich, zmarł w Kalkucie w sile wieku i rozumu. Stratę tę mocno tu uczuto, bo Wilson robił zaszczyt Anglii i patrzał tem samem okiem na Francyą co szkoła manchesterska i Cobden. Cobden bawi jeszcze w Paryżu i bierze udział w rozprawach rady handlowej. Dzieło, nad którem pracuje dziś ta rada, jest wysoko polityczne, i od niego zależy przyszłość 2ch zachodnich narodów. Słuchając Anglików bawiących w Paryżu, widzi się, że żywi w zdaniu, są oni baczni w rzeczy i że pokój miłują. Jest to dobre i chrześciańskie usposobienie, którego bodajby już nie zmienili. Pokój zależy od Anglii a nie od zjazdu w Warszawie.

Wczoraj marszałek St. Jean d'Angely odbył rewią gwardyi na polu marsowem. Rewia ta była interesowną z tego powodu, że spostrzeżono niektóre formy w gwardyi wzięte z wojska obcego, np. zwracanie w defiladzie ócz żołnierzy ku osobie, przed którą defilowali.

Oktawian Feuillet da wkrótce nową sztukę: „Redemption“. Juliusz Sandeau nic dotąd nie napisał, chociaż Cesarzowa nań nalega. Ogarnął go jakiś smutek, który go odprowadza od pracy. Ma to być smutek domowy.

W księgarni przy ulicy de Siene Ner 20 wyszły następujące książki: 1) *Moskwa, pamiętniki J. S.* (Są to karty spisane ze wspomnień więzienia w cytadeli); 2) *Zorza Wieczności* (poemat); 3) *Mogiły Woli,* poemat Józefa Drążewskiego.

Lwów 17 września. Nowo mianowany Arcybiskup Lwowski obrządku rzymsko-katolickiego przybył 12go b. m. do Lwowa, dla objęcia swojéj stolicy. *Gazeta Lwowska* z dnia dzisiejszego pisze tak o jego instalacyi:

Instalacya najprzewielebniejszego Arcybiskupa obr. łac. Jmć księdza Franciszka Ksawerego Wierzchlejskiego odbywała się wczoraj przed południem z wielką uroczystością kościelną w obecności szefa c. k. namiestnictwa JW. wiceprezydenta Karola Moscha i wszystkich władz cywilnych i wojskowych. O godzinie 8éj udał się Jmć ksiądz Arcybiskup do kościoła Dominikańskiego, a ztamtąd o godzinie 9téj uroczystym pochodem do kościoła katedralnego. Najprzewielebniejsi księża Arcybiskupi i Biskupi, najprzewieleb. duchowieństwo katolickie trzech obrządków, magistrat i miejska rada gminna, młodzież szkolna, katolickie stowarzyszenie czeladzi, parafie miejskie z swemi chorągwiami i bardzo licznie zgromadzony lud odprowadzali najwyższego pasterza swego rynkiem, gdzie tworzył szpaler oddział pułku piechoty hr. Nugent, do przepełnionego ludem kościoła katedralnego, gdzie Jmć ksiądz Arcybiskup celebrował solenne nabożeństwo, a potem udzielał uroczyście błogosławieństwa.

Wiedeń 18 września. *O.-D.-Post* mówi dziś, że rozprawy Rady państwa nad budżetem i nad ogólnym stanem finansów zajmą jeszcze dwa posiedzenia, to jest wtorkowe i środowe; zapewne czwartek będzie dniem wypoczynku, a w piątek przystąpi Rada do wielkich rozpraw nad kwestyami zasadniczemi, przyczem naprzód wniosek większości przedłożonym będzie z motywami przez hr. Clama, następnie zastrzeżenie czyli raczéj specyalne ograniczenia wotum większości przez hr. Auersperga, a wreszcie wotum mniejszości przez Dra Hein. — Otoż cały plan kampanii, jak go *O.-D.-P.* nakreśla. Parę uwag nad nim tu zrobimy. Jeżli przyjdzie do jéj prowadzenia; z tego co dotąd bywało na Radzie, to jest z zachowania się Rządu w obec życzeń i skarg Rady, wnosićby można, że i w kwestyach zasadniczych Rząd nie będzie przeciwny dążeniom usamowolnienia się z pod biórokracyi, jak to każdy niemal z Ministrów podczas rozbioru budżetu wyznawał. Teoretycznie więc pójdzie wszystko gładko; różnice nawet obu głównych wniosków, których sprawozdawcami są Clam i Hein, mogą się zatrzeć w wspólnictwie dążeń przeciw dotychczasowemu systemowi rządowemu; ale zapominać tego nie można, naprzód, że uchwały Rady państwa są w obec Rządu tylko opiniami; powtóre, że wszystkie spostrzeżenia i uwagi różnych członków Rady podniesione w jéj łonie do znaczenia uchwał, nie były nigdzie, i ze względu na atrybucye Rady jako ciała doradczego, być nie mogły sformułowanemi jako wnioski, lubo taką nazwę im dawano. Powaga ich tylko moralna, a nie ustawodawcza; rządowi uwzględnić je wolno, lecz nie jest do tego obowiązany. Zresztą zachodzi tu jeszcze i to, że choćby Rząd chciał nawet, nie jest w obecnych okolicznościach mocen przystąpić do genetycznych prac nowego systemu, inaugurowanego przez Radę. Potrzeba na to albo powolnéj przemiany i swobodnego czasu, a zatem nie położenia które nagli do pośpiechu, albo też nagłego przerzucenia się, a takie zdziałać się tylko może drogą nadzwyczajnych wstrząśnień wewnętrznych. Kwestye zasadnicze, nad któremi Rada zdaniem *O.-D.-Post* ma w piątek zasiąść na krzesłach senackich, nie będą jeszcze wcielone w formę ustawodawczą, i będą miały tylko wartość teoretyczną, a więc staną się jedynie — że tu użyjemy wyrazu ulubionego w referatach Rady związkowéj niemieckiéj — drogocennym materyałem.

— J. C. K. Ap. Mość dawał wczoraj posłuchania, a mianowicie przyjmował hr. Apponego posła swego w Londynie, który przybył za urlopem, panującego księcia Jana Liechtenstein, fmpor. hr. Neipperg przybyłego z Berlina i wiele innych osób. Poseł neapolitański w Wiedniu książę Petrulla złożył wczoraj J. C. Mości protestacyę króla Franciszka II podpisaną w Neapolu d. 6 b. m. i kontrasygnowaną przez ministra Martino.

— Poseł austryacki w Neapolu hr. Emeryk Szechenyi zdjął w d. 7 b. m, herby austryackie z domu poselstwa w téj stolicy i wraz z królem i członkami poselstwa wyjechał. W tych dniach ma on przybyć do Wiednia. Dnia 16 wrócił do Wiednia z podróży swojéj weneckiéj minister policyi bar. Thierry. Podróż ta miała podobno za cel sprawy polityczne.

— C. k. marynarka wojenna opatrzoną zostanie w żywność, jak pisze *Kor. autogrf.* Znaczne zamówienia żywności rozpisane są dla niéj przez admiralicyę, i muszą być dostawione między d. 20 b. m. a 10 października. W wykazie tych wiktuałów znajdują się także warzywa tłoczone w puszkach (są to konserwy warzyw jakich zaczęto używać na okrętach angielskich).

— *Perseveranza* z d. 14 b. m. donosi z Udine, że w tem mieście uczyniono nocną porą zamach na życie dyrektora policyi p. Cezara Beretta. Pchnięcie sztyletem było tak silne, że raniony zostaje w niebezpieczeństwie utraty życia.

Niemcy.

Teraz ogłaszają w dziennikach okólnik ministra pruskiego bar. Schleinitza do posłów pruskich przy dworach niemieckich z dnia 6 czerwca r. b., z którego się jasno przedstawia stanowisko gabinetu pruskiego w kwestyi związkowej, a przedstawia się zupełnie odmienniej niż podczas obrad ostatniego sejmu w Berlinie, gdzie zdawało się, że Prusy lada chwila gotowe są iść własną drogą i wyrzec się spólnictwa z Związkiem niemieckim. Ten objaw skruchy p. Schleinitza zyskał mu przebaczenie dworów niemieckich i partyi krzyżowej, utorował polepszenie stosunków z Austryą i uchylił obawy w Niemczech powstałe, jakoby Prusy dążyły do opanowania zwierzchnictwa nad Rzeszą niemiecką. Podobnież w polityce wewnętrznej pruskiej znikły ku bar. Schwerinowi niechęci tych, którzy się lękali zbytniego liberalizmu, jakiego niedawno jeszcze ten minister dawał dowody. Dla tego też *Gazeta Krzyżowa* jest na niego łaskawszą, a *Vaterland* mówiąc o nim, nie darmo wyrzekła: „Hr. Schwerin zbyt jest pomorzanem, zbyt hrabią i zbyt Schwerinem.“ Słowa te są jakoby wersyą pruską innego znanego w Austryi wyrażenia: „Człowiek zaczyna się dopiero od barona.“

Wracając do noty Schleinitza z dnia 6 czerwca, dajemy jej treść a nie osnowę, a to raz dla tego, że nie zamyka się ona w wyrażeniach dyplomatycznie ostrożnych, jak niekiedy inne dokumenta tego rodzaju, więc na ich wiernem oddaniu nie tyle zależy, ile na skreśleniu jej ducha, powtóre, że w tej chwili inne sprawy więcej są na czasie niż kwestye niemieckie.

Baron Schleinitz wyraża na wstępie, iż stanowisko Prus w wielu kwestyach niemieckich rozmaicie tłumaczonem bywa; należy przeto jasno je przedstawić. Rząd pruski największe przykłada znaczenie do utrzymania Związku niemieckiego, i w tym względzie zostaje w zupełnej zgodzie z innemi jego członkami. Wyznaje, że ustawa związkowa wymaga poprawy, lecz się też da poprawić; szanuje on prawa wszystkich i na podstawie tylko tego uznania praw cudzych zgodzi się na reformę ustawy związkowej; jednakowoż obecne czasy nie są po temu, aby dzieło reformy Związku niemieckiego przedsiębrać; dziś wypada tylko obecną ustawę tłumaczyć w duchu potrzeb i dążności teraźniejszych.

Związek niemiecki — mówi dalej bar. Schleinitz — opiera się na prawie narodów. Zadaniem jego na zewnątrz jest całość i niepodległość Niemiec w ogóle i wszystkich państw niemieckich w szczególe. Co do wewnętrznej polityki, wyraża się minister pruski z całą oględnością o tych rządach, które szukały w zwierzchnictwie Bundestagu obrony przeciw konstytucyjnym zachciankom swoich poddanych, a którymby rządy te jako zbyt słabe oprzeć się same nie były w stanie. Nie wymienia tu minister pruski Hesyi elektoralnej, lubo o niej mówi, i stawia jako zasadę, aby Związek nie przekraczał kompetencyi swojej przez zbyteczne mięszanie się w stosunki konstytucyjne państw niemieckich. Zasady tej musi oczywiście przestrzegać każdy minister pruski, jakiejkolwiek trzymałby się wewnętrznej polityki; bo przyznanie Bundestagowi prawa wdawania się w konstytucyę kasselską, doprowadziłoby go konsekwentnie do prawa wdawania się także w konstytucyę pruską. Wiadomo zaś, że istnieją prawa zasadnicze związkowe, po za których zakres żadna konstytucya niemiecka sięgać niepowinna. Pod wpływem tych praw nastąpiły były przemiany konstytucyi w Hanowerze, zniesienie jej w Kasselu i t. d. Cały ten ustęp jest, jak powiedzieliśmy, lekko tylko dotknięty w nocie barona Schleinitza, a to bez wymienienia państw i zdarzeń w nich zaszłych, o których tu wspominamy. Natrąca ona powierzchownie tylko niezgodę, jaka w tym względzie istnieje między Prusami a większością Związku, a która się była objawiła podczas ostatnich narad nad sprawą hesko-kasselską co do zniesienia konstytucyi z r. 1830 i zaprowadzenia innej oktrojowanej w r. 1851.

Dla tego szczególny kładzie nota nacisk na to, że przeznaczeniem Związku jest przedewszystkiém skupienie sił w obec zewnętrznych niebezpieczeństw. Stan Europy, dziś więcéj niż kiedykolwiek nakazuje mieć to na pamięci, a duch narodu niemieckiego ułatwia to zadanie. W narodzie wyrabia się coraz większa spójność i wspólność, a rządy korzystając z tego usposobienia ogółu, powinny pomyśleć o uorganizowaniu Niemiec wojenném na podstawie téj jedności. Prusy uczyniły już krok ku temu przez reformę organizacyi armii swojéj, a że bezpieczeństwo Niemiec polega w znacznéj części na sile militarnéj Prus, przeto rząd pruski spodziewa się, że każdy z członków związku uwzględni to i uczyni zadosyć podwyższonym wymaganiom, jakoteż wspierać będzie Prusy w ich dążeniu do postawienia całych Niemiec w stanie obronnym. Takie są myśli główne okólnika tego tak o wewnętrznéj jako i o zewnętrznéj polityce pruskiéj w Niemczech.

Francya.

Constitutionnel zamieszcza niejako komentarz do noty *Monitora*, która doniosła o postanowieniu Cesarza Napoleona odwołania posła swego z Turynu. Artykuł ten podpisany przez p. Granguillot brzmi:

„W obec faktów dokonanych we Włoszech, po„stanowił Cesarz odwołać natychmiast posła swe„go z Turynu. Sekretarz zostaje umocowanym do „prowadzenia tamże interesów poselstwa francu„skiego“.

„W tych słowach dzisiejszy *Monitor* donosi, że stosunki Francyi z Piemontem ważnej uległy zmianie.

„Postawę tę nakazywały Francyi równie wszelkie przykłady jak wszelkie zasady jej polityki. Jest ona zresztą następstwem całego jej postępowania od roku. Po traktacie w Villafranca pierwsza jak sobie przypomnieć można, zaszła niezgoda między Paryżem i Turynem. Nie my wywołaliśmy ją; przeciwnie usiłowaliśmy lojalnie zapobiedz jej radą i zabiegami, które niepowinny były być zapoznanemi. Równie po, jak przed wojną, polityka francuska nie zmieniła się pod względem celu, jaki sobie wytknęła, i każdy dziś pojąć

---

zarodków, które przezimowawszy w roli, mogłyby na wiosnę podnieść znowu głowę i szerzyć po całym kraju zniszczenie. Jak zaś zarodki te są ze względu na swoją mnogość zadziwiające, dowód tego najlepszy, iż jedna samica trzymana i żywiona przez dni kilka pod szkłem, zniosła przeszło 130 jaj. Wyobraźmy sobie teraz bimiliony tych samic, i pomnóżmy je przez 130, a będziemy mieli wypadek przerażający swą cyfrą. Niebezpieczeństwo to zatém, mogące zagrozić klęską na wiosnę, dobrze u nas pojęto, i dla tego wydano instrukcye, co do użycia wszelkich możliwych środków, dla zniszczenia owych zarodków.—

Zwolna zaczynają już ściągać do Warszawy wędrowcy, którzy przed nadchodzącém latem opuścili to miasto, rozjeżdżając się na wszystkie strony, już za granicę, już do wód, już do dóbr swoich. Najgorzej w tym roku wyszli ci wszyscy, którzy u wód zagranicznych szukali polepszenia zdrowia. Ciągłe bowiem słoty i zimna, nie bardzo przyczynić się mogły do tego i z tego to powodu, wiele bardzo osób zmuszonych było zarzucić kuracyę i uciekać z tych stron zimno-deszczowych. Podobnież lubo nie we wszystkich miejscach, nie dopisały w tym kraju i wody mineralne krajowe, lecz tu odnieśli tę korzyść przynajmniej owi podróżnicy, że na mniejsze wystawili się koszta i pieniądz zostawili w kraju.—

Dnia 15go b. m. powrócił już do Warszawy ks. Gorczakow namiestnik Królestwa wraz z swoją rodziną.—

Po prowincyach na wsze strony szerzą się domy zleceń rolników polskich. Obywatelstwo z zapałem bierze się do tego i pierwsze to można powiedzieć współki, które z tak dobrą wiarą w ich przyszłość, zawiązują się u nas. Nie ma prawie tygodnia, ażeby nas niedoszła wiadomość, o założeniu nowego takiego domu. Zdaje się przeto, że cały handel przejdzie do rąk obywatelskich i że wyzwolą się od spekulantów których dawniej bywali ofiarami. Zasługa to wielka Towarzystwa rolniczego, a następnie Domu zleceń rolników płockich, którzy dali przykład z siebie.—

Przed niejakim czasem jeden z tutejszych ornitologów p. Taczanowski, otrzymał z Dauryi z pogranicza kraju Amurskiego ptaka, który dotąd nigdzie jeszcze nie był opisany i zupełnie nieznany. Ptaka tego tedy z rodzaju błotnistych przesłał on naturalistom francuskim, którzy widząc przed sobą zupełną nowość i bez określonego dotąd miana, nadali mu nazwę od nazwiska naszego ziomka, tegoż p. Taczanowskiego. Poświęcone w tym celu pismo wychodzące w Paryżu p. n. Revue Zoologiqe, opisuje szczegółowo ten przedruk.

Jednem z ważniejszych odnawiań w kraju, jest odnowienie pałacu w Kielcach, w gubernii Radomskiej, dawniej krakowskiej, zwanym pobiskupim. Na plafonach tego gmachu znajdowało się bardzo wiele i nadzwyczaj ciekawych obrazów, które czas zatarł zupełnie. Dwóch tedy malarzy tojest pp. Rycerski i Borkowski zabrali się do tego dzieła i prowadzą je z wielkiem powodzeniem, odsłaniając co chwila zadziwiające oko widza, dzieła sztuki. Są to wszystko dzieje historyczne, w których i czasy szwedzkie odgrywają niemałą rolę.—

W tych dniach, a raczej w ciągu tego tygodnia, mieliśmy w Warszawie gości, tojest pięciu oficerów angielskich artylerzystów z marynarki. Powiadają, że przybyli oni w celu przypatrzenia się rewiom, mającym się odbyć za przyjazdem cesarza do Warszawy, ale że wybrali się nieco zawcześnie, stosownie do tego jak poprzednio głoszono, tojest we wrześniu. Że zaś przyjazd ma dopiero nastąpić w październiku, przeto niemogąc dłużej czekać wracają do Londynu, bez zaspokojenia swej ciekawości.—

Oprócz wystawy Perseuszowskiej, urządzają nam drugą i bardzo ciekawą, to jest gruntu wiślannego, jaki się przedstawiał, w miarę wiercenia świdrami przy zapuszczaniu cylindrów podmostowych na Wiśle. Z tego dopiero przekonać się można jak grunt téj rzeki jest nieregularny. Na jednych bowiem punktach, dostają się do twardej ziemi po przewierceniu 15tu, na drugich znów 40 stóp głębokości itd. Grunt zaś wydobyty, tak jest różnorodny, jakby każdy z innej pochodził rzeki. Roboty więc ziemne przy budowie mostu, nie mało dają do myślenia i muszą być prowadzone z całą sumiennością i znajomością rzeczy, ażeby kiedyś nienastąpiło podmulenie cylindrów czyli filarów stanowiących podporę mostu.—

Około nowych wydawnictw nieprzestają się krzątać. Najciekawszem z tych będzie nowa edycya wszystkich pism śp. Zygmunta Krasińskiego, która ma być wydana z nadzwyczajną elegancyą. Oprócz tego edycya ta będzie ozdobiona popiersiem śp. Zygmunta i życiorysem jego. Zdaje się, że wyjdzie ona za granicą, a najprawdopodobniej w Paryżu; nie dla tego ażeby naszych wydawców, nie stało na eleganckie wydanie, ale dla wielu bardzo łatwych do odgadnięcia powodów.—

Podobnież postępuje i dalsze wydawnictwo dzieł Juliusza Słowackiego, ale to ma być podobno uskutecznione w Warszawie i kto wie czy nie u Orgelbranda. Pomniejsze płody innych pisarzy także są na prasach i wkrótce już świat ujrzą.—

Jedną z ciekawszych rozpraw w tych czasach, była o Janie Sniadeckim, napisana przez Dominika Szulca, a drukowana w *Gazecie Codziennej.* Rosprawa ta nosi na sobie cechę, jaką odznaczają się wszystkie bez wyjątku twory tego uczonego pisarza, to jest wielkiej i gruntownej znajomości rzeczy. Prawda, że p. Dominik Szulc, rzadko się do nas odzywa, ale każde odezwanie się jego, witane jest z prawdziwą przyjemnością i czytane z wielkiem zajęciem. Dziś nadwątlony stan zdrowia tego pisarza, niedozwala mu oddawać się pracy, dlatego ograniczać się musi na przygotowaniach materyałów do nader ważnego dzieła, jakiem będzie historya literatury polskiej. Zgóry możemy powiedzieć, że będzie to jedno z najpiękniejszych dzieł w piśmiennictwie naszem i na które z upragnieniem oczekują wszyscy. ⊙

może jej podziwu godną jedność.

„Francya ma prawo powiedzieć, że ona to wyprzedzając wszystkich przyjaciół i podchlebców późniejszych, zwróciła uwagę i troskliwość Europy na kwestyę włoską, że ona to trzy miesiące naprzód jasno skreśliła linię postępowania, od której nie zboczyła w całej tej sprawie.

„Weźmy raczej do ręki broszurę, która słusznie stała się rozgłośną p. n. „Napoleon III i Włochy“. Cóż mówią owe wymowne kartki? czegóż żąda bezimienny pisarz? Powtórzmy treść jej, o której z tamtej strony gór ciągle zdają się zapominać.

„Broszura nie zapowiadała dla Włoch *jedności bezwzględnej*, lecz *jedność federacyjną*. Owa idea *jedności* przedstawiała się jej jako wyraz wspólnej wszystkim państwom włoskim potrzeby. Z tego powodu mówi ona, że podobne załatwienie zdaje jej się być wskazane zarazem przez ducha historycznego Włoch, przez tradycye polityki francuskiej, a nawet, któżby uwierzył? przez przykłady dyplomacyi angielskiej. Zdaniem lorda Ponsonby, jedyny środek ocalenia Piemontu był ten, aby Austrya oświadczyła, że chce przyczynić się całą siłą do utworzenia konfederacyi włoskiej na podstawach jak najbardziej narodowych, pod warunkiem aby konfederacya ta uznała ścisłą i niezmienną neutralność swoją i aby Europa zatwierdziła z swej strony tę neutralność, jak to uczyniła dla Szwajcaryi w r. 1815.

„Oświadczenie to Austryi otrzymał w Villafranca zwycięzca z pod Solferino. Kolejne rozszerzanie się Austryi stało się nadal niemożliwem, kiedy Francya odzyskiwała na półwyspie część należnego jej wpływu. Do Medyolanu wchodził król Wiktor Emanuel z zwierzchnictwem władcy i sławą wyswobodziciela; w Turynie Sardynia uwolnioną została od swych wewnętrznych i zewnętrznych kłopotów; w Neapolu król skazany panować dotąd pod opieką Austryi, mógł znów stać się niepodległym; w Florencyi, Parmie, Modenie panujący stawszy się książętami włoskimi, mogli się pojednać z ludami, gdyż od jedności panujących i ludów zawisło zbawienie wspólnej ojczyzny. Zresztą Cesarz Franciszek Józef zrzekł się otwarcie supremacyi, jaką posiadał na półwyspie i zatwierdził zasadę narodowości włoskiej przystając na system federacyjny. Uznał nadto równie jak Francya, potrzebę rychłych reform w państwie rzymskiém i i pod tym warunkiem zobowiązał się sprzyjać kombinacyi, która nadawała Papieżowi honorową prezydencyą w nowej konfederacyi.

„Broszura nic więcej nad to nie żądała dla Włoch. Program francuski wykonywany więc był punkt po punkcie. Któż przeszkodził stanowczemu jego dopełnieniu?

„Tu największą winniśmy zachować ogiędność. Niepowetowane błędy popełnili bez wątpienia i dawni panujący, i król neapolitański i dwór rzymski. Lecz niewłaściwem byłoby dziś je przypominać. Panujący przegrali grę, Franciszek II idzie ku wygnaniu, a rząd papiezki położył na jednę stawkę resztę swojej władzy świeckiej.

„Powiemy tylko, a powiemy z żalem, że Piemont w tych okolicznościach delikatnych niedaje owego bezinteresownego poparcia, jakiego mieliśmy prawo spodziewać się po nim. Nie czuł on w sobie dość siły odeprzeć pomyślną wróżbę, jaką mu niosą dawni jego przeciwnicy i zrzekając się kierunku wypadków, dozwolił im uprzejmie sobą kierować.

„Z początku wszystko było korzyścią. Parma, Modena, Toskania, a wkrótce potem Romania, dobrowolnie biegły ku anneksyi, jaką naświetlejsi ludzie stanu uważali za niemożliwą. Trzeba było tylko rękę wyciągnąć, aby zbierać bogate i potężne łupy.

„Pierwsze kłopoty zaczęły się z wypadkami w Sycylii i Neapolu. Było to naraz za wiele. Począwszy od téj chwili rząd królewski zepchnięty został z toru niecierpliwością zjednoczycielów, a lękając się, że go pozostawią w tyle, postanowił wyprzedzić ich.

„Cóż Francya miała począć w takim razie? Zbyt silna, aby się dać pociągnąć, zbyt potężna, aby siły użyć na swą korzyść, zbyt wspaniałomyślna, aby się zaprzeć swego dzieła, wypadło jéj zachować spokój, w obec niespodziewanych zawikłań, i oczekiwać po zdrowym rozsądku i patryotyzmie Włochów, że sami z siebie dojdą do praktycznego załatwienia, które jedynie może zapewnić teraźniejszość i zabezpieczyć przyszłość.

„I tak postąpił rząd cesarski bez przesady i bez słabości.

„Gdy chodziło o przyłączenie Toskanii, rząd niezaniedbał niczego, aby przekonać Piemont, że byłoby rozsądniéj szanować autonomię téj prowincyi. Rady jego nie usłuchano, i w téj to chwili w kradła się pierwsza niezgoda pomiędzy Paryżem i Turynem.

„Niezgoda ta stała się jawniejszą, gdy rząd królewski niecofnął się przed przyłączeniem Romanii. Francya przy téj sposobności wszelkich użyła sposobów i starała się ocalić przynajmniéj zasadę zwierzchności papieskiéj. Zła wola jednych i szał drugich, udaremniły znowu jego usiłowania.

„Dziś rzeczy poszły daléj. Już nie zwierzchność Stolicy św. nad jedną lub dwu prowincyami została zakwestyonowaną, lecz jéj niepodległość świecka zagrożoną jest nareszcie.

„Tu leży kres wszelkich przyzwoleń i niezgoda przybrać musi formę wyparcia się.

„Daleko zapewne jeszcze od owego wyparcia się do zerwania. Interes nasz zawsze jest ten sam; wymaga on, aby Piemont pozostał szańcem niezdobytym półwyspu, a słuszny przyrost jaki zawdzięcza naszym wspólnym zwycięstwom i traktatom, które go zatwierdziły, nie może być w żadnym razie narażony.

„Lecz honor nasz wymaga także, aby Francya była wolną od wszelkiéj solidarności w podobnych zabiegach, gdyż według oświadczenia pamiętnéj broszury nie po to poszła do Włoch „aby tam tylko bronić wielkiéj sprawy politycznéj, lecz aby wesprzeć sprawę religijną.“

Włochy.

Według ostatnich depesz w Neapolu panowala nieprzerwana spokojność. Garibaldi zajmował się wyłącznie organizacyą sił wojskowych i morskich. Armia królestwa O. Sycylii przybierze na przyszłość nazwę armii Włoch południowych. Zołnierze neapolitańscy zostaną do niéj wcieleni, równie jak część ochotników Garibaldego. Ma ona wynosić jak pisze *la Patrie* 150,000 ludzi i ażeby liczbę tę uzupełnić, powołani zostaną nowi ochotnicy we Włoszech, lub też nadzwyczajny pobór rozpisany zostanie. Garibaldi postanowił również, że marynarka neapolitańska dowodzoną będzie przez wiceadmirała Persano, który pod jego rozkazami zostawać będzie. Kazał on sporządzić inwentarz statków neapolitańskich zdolnych do użycia i postanowił że 50 okrętów wojennych natychmiast zostanie uzbrojonych. Prócz tego kazał zbudować 15 wielkich galarów potrzebnych do wylądowania i zarządził, aby łodzie kanonierskie żaglowe, znajdujące się w magazynach w Castellamare przerobione i opatrzone zostały w machiny parowe, zamówione w Anglii w fabrykach prywatnych. Wszystkie te środki są w pełnem wykonaniu.

P. Talleyrand miał 16go mieć pożegnalną audiencyą u króla i zaraz odjechać do Paryża. Poseł rosyjski w Turynie jest w téj chwili nie obecny. Rozeszła się pogłoska, że posłowie hiszpański i pruski mają opuścić stolicę Sardynii, lecz według ostatnich doniesień nie otrzymali jeszcze byli od dworow swych właściwych instrukcyj.

Journal des Debats powątpiewa o odpłynięciu króla Franciszka II z Gaëty do Hiszpanii. Jeżeli król neapolitański, mówi tenże dziennik, odpłynął z Gaëty na okręcie hiszpańskim, milczenie o tym wyjeździe jest jednym z zadziwiających pojawów rewolucyi neapolitańskiéj. Według *la Patrie* król 12 bm. odpłynął do Hiszpanii; żaden jednak z dzienników włoskich nieczyni wzmianki o tem zdarzeniu, chociaż ono nie jest podrzędnéj wagi dla Piemontu. Depesze przesłane z Neapolu do Londynu 11go, mówią, że król gotuje się do odjazdu z Gaëty lecz z 30 tysiącami ludzi w celu połączenia się z jenerałem Lamoricièrem. Korespondent *Debatów* pisząc z Turynu 13go, niewątpi że król znajduje się w Gaëcie i że ma jeszcze pod swemi rozkazami 25,000 ludzi. Jeżeli król miał jeszcze armię, cóż go zmusiło do opuszczenia królestwa? A jeżeli go rzeczywiście opuścił, zkądże pochodzi, że w Turynie nie domyślano się faktu tak ważnego, w dniu w którym *la Patrie* o nim doniosła? Rzecz ta wkrótce się wyjaśni.

Times następnie tłómaczy powody, jakie skłoniły Sardynią do wzięcia czynnego udziału w walce toczącej się w państwie rzymskiem.

„Póki Sardynia i król jéj jedynymi byli reprezentantami ruchu włoskiego, Wiktor Emanuel mógł się własnego tylko radzić bespieczeństwa i czekać spokojnie na bieg wypadków. Lecz ruch włoski przestał skupiać się wyłącznie w rękach rządu sardyńskiego. Wiktor Emanuel ma w Garibaldim współzawodnika groźnego, człowieka tego piętna, jakie cechuje szczęśliwych przywódzców wielkich rewolucyj ludowych, człowieka bezinteresownego, na którego działać niemożna żadnym z owych sposobów używanych względem zwykłych ludzi. Rzeczą jest pewną że zdobywca Sycylii i Neapolu niema zamiaru pochód swój wstrzymać na granicy państwa rzymskiego. Rozgłos jaki sobie zdobył wystarczy, aby mógł pokonać wszelkie zapory stawiane mu w państwie kościelnem i podniecić go do starcia się z siłami austryackiemi w Wenecyi. Rząd sardyński nie może się jeszcze zapuszczać w podobne działania. Widzi on jasno, że jeżeli rzeczy pójdą tą drogą co dzisiaj, Garibaldi dość będzie miał siły pociągnięcia Piemontu równie jak reszty Włoch do walki z Austryą i do stawienia na grę w razie starcia, w którem prawdopodobieństwo zwycięstwa byłoby po stronie przeciwnej, wszystkiego co dotąd Włochy zyskały. Sardynia musi przeto bądź co bądź stać się raz jeszcze panią rewolucyi. Musi przewodniczyć jeżeli nie chce słuchać rozkazów, musi szerzyć rewolucyę w państwie papieskiem, aby być w stanie powstrzymania niebespiecznego ruchu rewolucyjnego przeciw Wenecyi. Są powody mniemania, że Cesarz Francuzów tak się na dzisiejsze wypadki zapatruje i że w Turynie nieobawiają się Francyi. Powody te dostatecznie tłomaczą politykę Wiktora Emanuela. Żyje on w epoce szału rewolucyjnego, gdzie osobista pewność bierze górę nad wszelkiemi względami i niewłaściwem byłoby stosować do króla sardyńskiego maksymy prawa międzynarodowego, mającego znaczenie swe jedynie w czasach pokojowych“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 września. Założone przed dwoma laty w domu niegdyś miejskim przy ulicy Kanonnéj czteroklasowe gimnazyum, przeznaczone jak wiadomo pierwotnie wyłącznie dla uczniów narodowości niemieckiéj, miało w chwili rozpoczęcia nauk w bieżącym miesiącu tak mało uczniów, iż niepodobna było utrzymać go z pierwotném przeznaczeniem. Ta okoliczność spowodowała c. k. Ministerstwo oświecenia do dozwolenia wykładu nauk w języku polskim w témże gimnazyum, okrom języka łacińskiego, który z pomocą prawideł niemieckich wykładanym będzie, i oprócz nauki języka niemieckiego i dziejów powszechnych, które równie jak w klasach niższych gimnazyum św. Anny bywają po niemiecku wykładane.

Ze względu na tę zmianę, jak i na przepełnienie gimnazyum niższego św. Anny (gdzie w jednej klasie bywa po 160 uczniów, rozumie się na 2 oddziały rozdzielonych), zawezwaną została w tych dniach młodzież z tegoż gimnazyum, osobliwie ta, która bliżej ulicy Kanonnej mieszka, do przenoszenia się do gimnazyum nowego, czego skutkiem w samej rzeczy przeniesienie pewnej części uczniów do dopiero wspomnionego zakładu się odbędzie. Byłoby jednak do życzenia, aby oba gimnazya pod względem języka wykładowego zupełnie z sobą zrównane zostały, tj. aby oba gimnazya były zarówno *polskie*. Albowiem wtedy niebyłoby przepełnienia w jednem, a próżnych ławek w drugiem gimnazyum.

— Dziś poświęcono nowy pałac w Krzeszowicach. Ksiądz Prałat Rozwadowski zjechał na ten akt z Krakowa, i w asystencyi dyakonów, miejscowego proboszcza i innych duchownych okolicznych, tudzież w obec licznie zebranego ludu wiejskiego z cechami, domowników i gości, odprawił mszę św. w nader wspaniale i gustownie ubranej kaplicy w pałacu. Poczem odprawił ceremonię zwykłą poświęcenia, przechodząc z wodą święconą wszystkie części tego rozległego gmachu hr. Potockich.

— W dworcu kolei żelaznéj w Preszburgu skradziono w d. 4 b. m. z wagonu 1éj klasy worek podróżny będący własnością bar. Władysława Noptsa, w którym znajdowała się wartość dóbr dopiero co sprzedanych, tudzież wiele kosztowności, jako to: trzy weksle na 35,800 złr., różne inne weksle i papiery wartości 260,000 złr., różne ważne dokumenta prawne, 500 złr. w banknotach, 120 sztuk wielkiéj monety złotéj, śpilka wartości 1000 złr., dwie złote tabakierki, kilka kosztownych staroświeckich pierścieni i pieczęć familijna.

— Dwie pamiętne rocznice narodowe obchodzono temi czasy w Węgrzech, jak je zwykle obchodzą corocznie, z tą tylko w tym roku różnicą, że przy ożywionym od lat ostatnich duchu publicznym, wszelkie obchody narodowe większéj nabierają świetności i stają się, czy pamiątki smutne są czy radosne, środkami podnoszenia się narodu z moralnego upadku. D. 29 sierpnia obchodzono w Mohaczu religijnym aktem i poważnie rocznicę bitwy pod tém miastem, gdzie Ludwik II król węgierski i czeski, królewicz polski (syn króla Władysława, jednego z synów Kazimierza Jagiellończyka) ginie w bitwie z Turkami r. 1526, a po jego śmierci Czesi i Węgrzy obierają królem Arcyks. austryackiego Ferdynanda, szwagra króla poległego, obranego później Cesarzem. Odtąd datuje się związek obu tych krajów z domem austryackim i cesarstwem niemieckiem, tudzież półtorawiekowa niewola turecka znacznéj części Węgier. W rocznicę téj bitwy lud ciągnie na górę kalwaryjską pod miastem, gdzie w kaplicy ś. Jana są dwa olbrzymiéj wielkości obrazy, każdy po kilkanaście łokci długi. Jeden z nich przedstawia króla Ludwika, drugi bitwę pod Mohaczem. Drugi obchód narodowy w Węgrzech odbył się 7go września w Szigethvar, gdzie w r. 1566 poległ 4go września Soliman II przy obleganiu téj twierdzy, któréj dowódzca Zrinyi, po walecznéj obronie w 1500 ludzi, wytrzymawszy długie oblężenie i 20 szturmów, poległ 7go wraz z wszystkimi swéj załogi ludźmi. Dzień 7 września obchodzony jest w Szigetvar nabożeństwem żałobném a po takowém hucznemi zabawami, illuminacyą, wystawieniem łuków tryumfalnych, jakoby chciano połączyć smutek z radością, żal po Zrinim i radość po zabiciu Sułtana. Zjazd tak w Mohaczu jak w Szigetvarze był bardzo liczny. Otóż jak Węgrzy obchodzą swoje dni narodowe.

N. 37 Dodatku tygodniowego przy *Gazecie Lwowskiéj* zawiera:

1) Gradobicia w lwowskim okręgu administracyjnym od roku 1821 do 1859. (Dokończenie).

2) Zbiory do statystyki krajowéj. Wynikłości konskrypcyi z roku 1857.

3) Tłumacka fabryka cukru. Wykaz spotrzebowanéj ilości buraków od stycznia włącznie do czerwca 1860 i 1859.

4) Starostwo Sanockie. Dokument z r. 1402 i kilku lat późniejszych. Wypis z metryk koronnych zawierający rewizyę Starostwa Sanockiego w r. 1565 przez Krzysztofa Sokołowskiego, starostę rogozińskiego. Wsie: Mijowa, Bannica i Subieńsko.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 18 września. Dzisiejszy *Constitutionnel* mówi „o projekcie stronnictwa anti-liberalnego“, który ma na celu zniewolić Papieża do ucieczki. Wiadomo, mówi ten artykuł, jak królowie odchodzą, ale nie wiadomo jak powracają. Ucieczka Papieża byłaby politycznem i moralnem zbiegnięciem. W Rzymie nie może przyjść do powstania, albowiem powaga i osoba Papieża znajdzie obrońców w żołnierzach francuskich, gotowych zginąć w obronie ojcowizny S. Piotra. Pragnijmy przeto, aby Papież dla dobra samego papieztwa pozostał w Rzymie. Przyznać trzeba, że obecność Francuzów w Rzymie wikła bardziej jeszcze położenie Francyi; gdyby okupacya ustała, kwestya przynajmniej polityczna znacznieby się uprościła. My nie trzymamy Rzymu w naszem ręku, my bronimy papiestwa. Zajmowanie Rzymu nie jest bynajmniej politycznym czynem, lecz religijnym; przybrać ono może cechę czynu politycznego jedynie przez obowiązek bronienia osoby i niepodległości Papieża. Gdyby Watykan był opróżniony, zajmowanie Rzymu nie byłoby oznaką opieki lecz pogróżki. Pierwszem przeto następstwem ucieczki Papieża byłoby opuszczenie Rzymu przez Francuzów. Zyskałaby na tem polityka, wszelako opuszczając Rzym, wynieślibyśmy z sobą z Rzymu obawę jak największą o los władzy doczesnej Papieża. Życzmy sobie przeto, aby Papież pozostał. Jeżeli przyjdzie do walki, przekładamy jej niebezpieczeństwa nad skutki, jakieby dla Papieża wynikły z jego wydalenia się z Rzymu. Jeżeliby na nieszczęście podobna walka stała się konieczną, byłoby to nowym dowodem naszej polityki przywiązanéj; aby jednak walka ta była możebną, potrzeba, aby Papież pobłogosławił synom Francyi, którzy za sprawę jego jako żołnierze i chrześcianie będą umieli umierać.

Paryż 18 września. Z Rzymu donoszą: Zapewniają, że Papież wyda manifest do państw katolickich, wzywając ich pomocy. Kompanie francuskie biorą udział w stłumieniu powstania w Viterbo.

Turyn 18 września. Eskadra neapolitańska zostająca pod dowództwem wiceadmirała Persano, stanęła pod Ankoną (wczoraj już doszła nas o tem depesza telegraficzna. P. Red. Cz.). Cytadella w Spoleto kapitulowała. Załoga 500 ludzi wynosząca, dostała się do niewoli.

Liczba wziętych do niewoli żołnierzy wojska papieskiego wynosi dotąd około 5000. Linia telegraficzna między Perugią a Sinigaglią przywróconą została przez władze sardyńskie. Mówią, że Papież zamierza ogłosić memorandum. Deputowani Ferrari i Cavalleri wysłani zostaną do Garibaldego, aby żądać wyjaśnienia względem oddania floty neapolitańskiéj pod dowództwo Persano.

Londyn 17 września wieczór. Tutejsze dzienniki donoszą: Podczas pobytu Cesarza i Cesarzowej w Tulonie, strzelono do Cesarza z pistoletu. Morderca, który chybił i został aresztowany, ma cierpieć obłąkanie umysłu.

Londyn 17 września. Bióro Reutera donosi z Tulonu: Podczas ostatniego pobytu Cesarza Napoleona, człowiek jeden strzelił do niego z pistoletu; kobieta stojąca opodal uderzyła go w ramię w chwili gdy strzał miał wypaść i takowy przez to chybił. Nikt nie został raniony; człowiek który się tego zamachu dopuścił, natychmiast został aresztowany; sądzą, że cierpi on obłąkanie.

Londyn 17 września. Poseł sardyński w Paryżu p. Nigra wręczył (jak donosi bióro Reutera) p. Thouvenelowi depeszę poufną swojego rządu, usprawiedliwiającą zajęcie Marchii i Umbryi i przedstawiającej to zajęcie jako jedyny sposób uniknienia starcia się Garibaldzistów z Francuzami.

Królowa angielska przybyć ma do Stolzenfels nad Renem 9go października, gdzie przyjmować ją będzie Kiążę Rejent pruski; dnia 11go odjedzie tenże i prawie niezatrzymując się w Poczdamie, uda się do Warszawy.

W Wiedniu obiegała pogłoska o śmierci księcia Miłosza serbskiego, lecz nie nadeszła żadna z Belgradu depesza potwierdzająca tę wiadomość.

Ankona jest zamkniętą od lądu i morza. Już przed parą dniami była wiadomość o zajęciu przez Cialdiniego głównych dróg wiodących do Ankony, przez obsadzenie Jesi, Osimo i Fidardo. Persano przybył już z flotą neapolitańską i blokuje Ankonę. Twierdza ta jeszcze przez wojska austryackie ufortyfikowana, wzmocnioną została następnie przez Lamoricièra. Bronić się ona może czas jakiś, lecz siły oblegające są przeważne.

Nie jesteśmy jeszcze pewni, czy sama tylko flota neapolitańska podpłynęła pod Ankonę, czy także i sardyńska tam się udała. Depesze telegraficzne niemówią tego jasno.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 19 września wieczór. Rada państwa w dalszym ciągu obrad nad budżetem zajmowała się najprzód w dniu dzisiejszym monopolem tytóniowym. Wydział żądał, ażeby zasiewano wyborniejsze rodzaje tytoniu, tak iżby zmniejszyć potrzebę przywozu zagranicznego towaru, a krajowemu wywóz ułatwić. Hr. Rechberg oświadcza, iż rząd do tego ostatniego przychylić się gotów. Borelli przemawia za zaprowadzeniem uprawy tytóniu w Dalmacyi. Dr Strasser chce, aby w Tyrolu uprawiano rośliny mogące zastąpić tytóń. Hr. Majlath użala się na ucisk, jaki monopol tabaczny wywiera w Węgrzech. Rada przystaje na to, że obecnie zniesienie monopolu tytóniowego jest niepodobnem, wnosi jednak, aby rząd mógł wziąść na uwagę możność zniesienia go zupełnie na przyszłość. Hr. Barkoczy nagania uciążliwości, jakich doznaje prasa przez opłatę od inseratów tudzież stępel dzienników i zaleca, aby oba te ciężary połączyć w jeden. Radzca Plener pełniący obowiązki ministra skarbu podziela zdanie Barkoczego, zapewnia, że tak on jak i rząd są przekonani, iż jak największe uwzględnienie dziennikarstwa ze strony rządu jest w interesie samego rządu, lecz finansowe położenie państwa nie dozwala zniżenia obecnie tych ciężarów. Hr. Andrassy przemawia również w obronie prasy, oświadcza się być tylko przeciwnikiem tych dzienników, które na stanowisko i znaczenie szlachty powstają. W końcu sprawozdanie wydziału przyjętem zostało. Wniosek tyczący się założenia władzy centralnéj górniczéj nie znajduje poparcia.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 19 września.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	341	335
Ruble obrączkowe agio		110	108
Talary pruskie za 150 złr. now.		74½	73½
Srebro nowe	złr.	135	133
Półimperyały rosyjskie	„	1 —	10 80
Napoleondory 20-fr.	„	10 75	10 55
Dukaty holenderskie ważne	„	6 35	6 25
„ austryackie	„	6 40	6 30
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	87 50	86 50
Obligacye indemn. z kuponami	„	68 50	67 —
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	75 —	73 50
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60%	„	158	156
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100¾	100

Wiedeń 19 września (telegraf.)

	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	114	—
Hamburg 100 marków	101⅛	—
Londyn 10 Ł.	133	25
Paryż 100 franków	53	5
Dukat	6	38
5% Metaliki	62	40
„ „ na walutę austr.	59	90
4½% „	56	75
4% „	50⅛	—
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	120	50
„ „ 1854	88⅛	—
„ „ 1860	87	75
„ Kredytu ruchomego	106⅛	—
Pożyczka narodowa	74	40
Obligacye indemn. galic.	65	75
Akcye bankowe	736	
„ kolei północnéj	1788	—
„ kredytu ruchomego	167	60
„ kolei francusko-austryackiéj	245	50
„ „ nadcisańskiéj.	147	—
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	154	25

Lwów 17 września

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 34	6 29
„ austryacki	6 37	6 31
Półimperyał rosyjski	10 96	10 79
Rubel rosyjski	2 11	2 9
Talar pruski	2 3	1 99
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 25	84 88
Oblig. indemn. bez kupon.	66 25	65 63
Pożyczka narodowa bez kupon.	75 34	74 50

Warszawa 17 września

		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 56
Obligi skarbowe	„	92 14	—
kupon		–	1 85 5/9
Listy zastawne III okresu	rubli	14 86	—
kupon		–	14⅕

Wrocław 18 września.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	74¾	—
Polskie bilety bankowe	—	88 1/12
„ listy zastawne	88 1/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101¼	—
„ „ „ 3½%	94	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 19 września. Z powodu świąt żydowskich nie było wczoraj wcale targu zbożowego.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór; = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

od *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 18 do 19 Września.

HOTEL POLLERA. Jan bar. Baum c. k. oficer z Bochni. Nathansohn Wiliam kup. z Jas. Schneiderowa Anna żona nad-inżyn. z Prus. Tiegel Fryd. Dr teol. i fil. z Westfalii. Elitz Edward wł. dóbr ze Lwowa. Hedwiger Józef cukiernik z Opawy. Zdanowski Teodor akad. z Wiednia. Pohowski Mikołaj kap. wojsk ros. z Kaukazu. Treter Hilary ob. z familią z Łonia. Gebhardt Edward kup. ze Lwowa. Petzman Leonard dyr. dóbr z Litwy. Tyszkowski Jan ob. z Kołomyi.

Wyjechali: Jan bar. Baum ck. oficer do Pesztu. Pohowski Mikołaj kap. w. ros. do Kaukazu. Gebhard Edward kup. do Lwowa. Zdanowski Teodor akad. do Krasna. Hądwiger Józef cukiernik do Wieliczki. Bisachini Ferdyn. naczelnik z Tarnobrzegu. Tiegel Fryd. Dr teol. i filoz. do Mołdawii. Elitz Edw. wł. dóbr do Wiednia. Nathansohn Wiliam kup. do Jas. Handel Gustaw radca dworu do Lipnika. Albrecht Franc. Dr med. do Włoch.

HOTEL DREZDEŃSKI. Maurycy Schimko prof., A. Thomann ob. z Bielska. C. G. Reinhold komisant z Wiednia. Lucyan Bochwic, Emil Gierztor wł. dóbr z Rosyi. Eufrozyna Kraft ob. z fam, z Jabłonicy. Agaton Wieruski, Aurelia Modlewska z córką ob. z Królestwa. Antoni Abramowski właś. dóbr z żoną z Krynicy.

Wyjechali: Fensch Fanshave radca stanu, Karol Fanshave z fam., Władysław Kochanowski ob. do Warszawy. Zygm. Humnicki wł. dóbr, Adam Borowski, Stanisław Wrzoń, Jan Zawadzki, Sylwester Marsz ob. do Królestwa. Atanazy Benoe wł. dóbr, Wład. hr Bobrowski wł. dóbr do Galicyi. K. Zaręba ck. por. do Lwowa.

Inseraty.

✝

We Wtorek dnia 25 września r. b. odprawi się W KOŚCIELE SIENIAWSKIM

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO

za duszę śp.

JO. IZABELI z FLEMINGÓW

KSIĘŻNEJ CZARTORYSKIEJ

Jenerałowéj ziem Podolskich,

zmarłéj w r. 1835, któréj zwłoki sprowadzone będą z dotychczasowego grobu w Moszczanach do Sieniawy, gdzie tegoż dnia w grobowcu złożone zostaną. — Na obchód ten żałobny Rodzina zaprasza.

PISARZE Banku pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interesowanéj zawiadamiają, iż od zastawu łyżek stołowych 7, grabek 7, trzonków 6, łyżeczek 6, cukiernicę, szufelek 2, szczypczyki, łyżek półmiskowych 2, wazowa 1, szczypce z tacką, garnuszek, kubek, hohelki 2 i sitko, próby 11 i ½, i 12, łutów 234, w dniu 28 września 1858 roku pod literą K. do Nru 102 w Banku pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupno jego osoby, kartka czyli rewers bankowy miał zaginąć; przeto wzywa się wszystkich interes w tem mieć mogących, aby o wykupno zastawu tego najdaléj do dnia 1go listopada rb. zgłosili się, gdyż w razie niezgłoszenia się fant rzeczony po upływie oznaczonego czasu, osobie zgłaszającéj się niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 14 Września 1860 r. (899-2-3)

Ksiądz M. Tylkowski. P. B. P. Stachowicz K. B. P.

Uwiadomienie

W drukarni *W. Pisza* w Bochni wyszła tymi dniami broszura, pod tytułem:

O MARONITACH i innych pokoleniach na Libanie,

napisał

Ksiądz **Feliks Gondek,**

pleban Dyecezyi Tarnowskiéj.

Ponieważ cały dochód wspomnionéj broszury przeznaczyłem na jałmużnę nieszczęśliwym braciom naszym Chrześcianom w Syryi, przeto kupujący ją, wywiąże się tu z jednego z najpiękniejszych obowiązków — miłości bliźniego; przytém odniesie i tę korzyść, że za udzielenie jałmużny otrzyma broszurkę o pokoleniach na Libanie, w obecnych czasach tak interesującą.

Przedstawiwszy w nich wzorowe ludów maronickich obyczaje, ich prawdziwą pobożność, uszanowanie dla Ojca świętego i duchowieństwa; słowem zestawiwszy ich najczystszy katolicyzm z opłakanym stanem innowierców, myślę, że może dopiąłem i tego celu, iż wzbudzę większą sympatyę dla Chrześcian na Wschodzie, a tem samem pobudzę kochanych Rodaków do składek na nich może i liczniejszych. Rozszerzenie téj broszury między ludem, mogłoby także wzmocnić i zwiększyć to już od kilku lat u nas srodze nadwerężone uszanowanie i zaufanie dla duchowieństwa, albowiem przedstawione wzory najgorliwszych Katolików przy największem dla duchownych uszanowaniu, nie mogą pozostać bez wrażeń na czytelniku, gdy się dowie, że jest jeszcze taki kraj na świecie, gdzie lud nadewszystko ceni swą wiarę i jej głosicieli. Jeżeli szanowne duchowieństwo zaleciwszy ludowi tę broszurę, zajmie się sprowadzaniem żądanych egzemplarzy, wdzięczność ludu, którą w pojawie przynależnego uszanowania łatwo dostrzeże, będzie mu poczęści nagrodą.

Cena egzemplarza obejmującego 50 stronnic zwykłego druku na pięknym papierze — 40 kr. w. a. Szanowne Duchowieństwo może wprost odemnie zapisywać. Chodzi tu o to, aby tym nieszczęśliwym, którym głód i nadchodząca zima zagraża, jak najprędzéj dopomódz, dla tego sprzedawać się będzie za gotówkę. Jednakowoż roześle się za pośrednictwem księgarni pana W. Pisza, księgarniom w kraju i za granicą pierwszy raz a conditione — późniejsze żądania na stały rachunek.

Ze względu na to, iżby poczta znaczną część dochodów pochłonęła, mniéj jak 10 egzemplarzy nie można rozsyłać.

Bochnia we Wrześniu 1860 r.

Feliks Gondek,

(881-2) pleban z Krzyżanowic. poczta Bochnia.

Najlepsze Peszteńskie

Winogrona

funt po **24 centów**, są do sprzedania w „Hotelu Saskim“ w *Handlu przysmaczków Węgra*, przy ulicy Sławkowskiéj w Krakowie. — Także i

Winogrona kuracyjne:

Węgierskie po 20 do 24 kr. w. a. funt
Wiedeńskie . . . 30 „ „ „
z Tryestu . . . . 40 „ „ „

Koszyk cały Winogron kuracyjnych z Tryestu, dobrze opakowanych, sprzedaję dla miejscowych po 10 złr., — a z przesyłką przez pociągi pospieszne na miejsce oznaczone po 11 złr. w. a.

Przyjmuję oraz zamówienia w większych i mniejszych ilościach, a dla zamiejscowych przy nadesłaniu gotówki, przesyłka jak najspieszniéj uskutecznioną będzie.

(809-18) **J. FLEISCH.**

Podaje się do powszechnéj wiadomości, iż na jarmarku odbyć się mającym dnia 21 b. m. w Rzeszowie, podpisany otworzy

SKŁAD SUKIEN MĘZKICH,

jako to: letnich, jesiennych, a szczególniéj przy nadchodzącéj porze; podług najświeższéj mody rozmaity dobór garderoby; poleca się łaskawéj publiczności, iż takowe sprzedawane będą po najumiarkowańszych cenach w najlepszych gatunkach materyalnych i za dokładną robotę zaręczyć może.

Miejsce sprzedaży **afisze** ogłoszą w Rzeszowie.

S. Luftyk,

(904) Krawiec męzki z Krakowa.

Wysokie koronowato rosnące

Drzewa owocowe

jako to:

jabłonki, gruszki, śliwki i czereśnie,

wszystkie w egzemplarzach najpiękniejszych, wnet rodzących, w najlepszym gatunku z oznaczeniem nazwiska, niemniéj

WIŚNIE

z wielkiemi jagodami — i największy gatunek

WĘGIERSKICH ŚLIWEK

(Bockpflaumen),

również w szczególnych egzemplarzach polecam jak najmocniéj do zasadzeń jesiennych, które to sadzenie w każdym względzie nad sadzenie wiosenne przenieść należy.

PP. F. J. Kirchmayer i Syn

W KRAKOWIE

przyjmują wszelkie zamówienia; upraszam tylko, by je jak najwcześniéj uskuteczniać, ażeby każdy z szanownych Panów zamawiających jak najlepszy wybór żądanych drzew otrzymać mógł.

J. G. Hübner, (903-1-3)

utrzymujący wyższe ogrodnictwo i handlujący kwiatami i krzewami w **Bunzlau na Szlązku**

Metr fortepianu

mający jeszcze kilka godzin dziennie wolnych, życzy sobie udzielać lekcyj na fortepianie podług najlepszéj metody. (908-1-3)

Bliższa wiadomość w ***Redakcyi „Ogniska.“***

W OGRODZIE STRZELECKIM

są do wynajęcia od ś. Michała rb.

dwa Pokoje z Kuchnią i Piwnicą i trzy Pokoje na Iém piętrze. (905-1-3)

Dentysta J. Löffler,

który przez lat 20 pod trzema panującemi książętami posadę nadwornego i miejskiego Dentysty zajmował, operuje i ordynuje w swojem pomieszkaniu, we Lwowie przy ulicy Syxtuskiéj Nr. 592¾ w domu rabina Natans, we wszelkich słabościach ust i zębów, i zaleca wszystkim PT. na zęby cierpiącym u niego podług korzystnie już znanéj metody sporządzane sztuczne francuskie i angielskie zęby i szczęki.

Zahnarzt *J. Löffler,*

welcher durch 20 Jahre unter drei regierenden Fürsten die Stelle eines Hof- und Stadt-Zahnartes bekleidet hat, operirt und ordinirt in seiner Wohnung in Lemberg Sixtus Gasse Nr. 592¾ in allen Mund und Zahnkrankheiten, und empfielt allen PT. Zahnbedürftigen, die bei ihm nach eigener bereits vortheilhaft bekannter Methode verfertigten künstlichen englischen und französischen Zähne und Gebisse. (748-4)

PIWOWAR uzdolniony,

w średnim wieku,

poszukuje dla siebie odpowiedniéj posady. — Wiadomość w DZIKOWIE pod adresem: ***F. M.*** franco. (906-1)

Poszukuje się

zdolnych Ajentów

pod bardzo korzystnymi warunkami do interesów

asekuracyjnych.

Bliższa wiadomość na listy pod adresą: **K. W. N. 17** w ***Ekspedycyi „CZASU.“*** (852 9-10)

Doniesienie z Warszawy

tyczące się

informacyj, zleceń, komisów i pośrednictwa

dla osób interesowanych.

Pośredniczy w interesach kupna, sprzedaży, wydzierżawieniu. zamianie, kolonizacyj majątków ziemskich, domów, w Warszawie i innych miastach, zawiązywaniem spółek handlowych i przemysłowych; sprzedaży i kupna lasów, drzewa towarnego i opałowego, machin fabrycznych, narzędzi rolniczych, powozów, fortepianów, billardów, garderoby mężkiéj i damskiéj, strojów krajowych i zagranicznych i t. d.; zatrudniając się zarazem ekspedycyą takowych; w tym celu przyjmuje wiarogodne anszlagi, wykazy, zlecenia i warunki *franco*. Pośredniczy również w interesach pieniężnych, hipotecznych, dotyczących pożyczek i lokacyj kapitałów; legitymacyj szlachectwa, sądowych, administracyjnych, skarbowych, kwerendy dokumentów; redaguje prośby do Tronu i wszelkich władz; tłumaczy w językach francuskim, niemieckim, rosyjskim, łacińskim; stręczy i umieszcza kandydatów i kandydatki na posady prywatne, gospodarcze, fabryczne, administracyjne i techniczne, tudzież guwernerów, guwernantki i bony w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem; zgoła załatwia wszystko to, co tylko do informacyj zleceń, komisów i pośrednictwa należeć może.

Kantor Informacyjny zleceń i komisów w Warszawie pod Nr. 419, ulica Krakowskie Przedmieście obok poczty pod firmą:

„K. Puławski i Spółka“

z upoważnienia Rządu egzystujący. (829-5-6)

Koncesyonowany przez królewsko-pruskie i królewsko-saskie Ministeryum.

Ochroną marki i wzoru zabezpieczony.

Przez paryskie mnichowskie i wiedeńskie Tow. ochr. zwierząt zaszczycony medalem.

PROSZEK KORNEUBURGSKI

dla **koni, bydła rogatego i owiec,**

okazał się podług długoletnich doświadczeń i przedsięwziętych w nim wielostronnych prób, między innemi także przez jenerał-porucznika Jego kr. Mości Króla Pruskiego, nadkoniuszego królewskich masztalni p. Willisen, niemniéj podług urzędowego potwierdzenia p. Dra Knauert, aptekarza Iszéj klasy i nadlekarza do koni wszystkich królewskich masztalni, zawsze bardzo skutecznym.

U koni: w wypadkach gruczołów i dychawicy, braku chęci do jadła, szczególniéj, by konie w pełnem ciele i ogniste utrzymać.

U bydła rogatego: przy odoju krwistym i nadymaniu się, przy dawaniu małéj ilości lub złego mleka, którego jakość użyciem tego proszku się polepsza; przy cierpieniach płucowych; podczas cielenia się okazuje się ten proszek u krów bardzo korzystnym, również słabowite cielęta po jego użyciu znacznie się poprawiają.

U owiec: do zapobieżenia słabościom wątrobianym, zgniliźnie i we wszelkich cierpieniach brzucha, których nieczynność jest powodem.

Pakiet zawierający ⅜ funta kosztuje 42 kr. wal. austr.
„ zaś „ 1⅛ „ „ 84 kr. „ „ (620-10-12)

Ten prawdziwy Proszek Korneuburgski utrzymują

w KRAKOWIE p. **F. J. Kirchmajer i Syn.**

W Warszawie p. *Władysław Benadowski.*

w **Białéj** Apteka pod złotym Lwem.
w **Bilsku** p. S. A. Stanko aptekarz.
w **Bochni** p. Paweł Niedzielski.
w **Bóbrce** p. Czarnik aptekarz.
w **Brzeżanach** p. J Margulies.
„ p. Dunikowski aptek.
w **Bełzie** p. Hrymak.
w **Brodach** p. Kosicki.
w **Czerniowcach** p. J. Schnirch.
w **Dzikowie** p. S. Budziński.
w **Kołomyi** p. M. Bolchower.
we **Lwowie** p. Konst. Iskierski.
we **Lwowie** p. Lanneri aptekarz.
w **Leżajsku** p. J. Hirschfeld.
w **Limanowie** p. A. Müller.
w **Makowie** p. Mayer aptekarz.
w **Myślenicach** p. A. Łoczyński.
w **Nowym-Targu** p. L. Kamieński.
w **Now.-Sączu** p. Kosterkiewicz wdowa.
w **Przeworsku** p. S. Keller.
w **Przemyślu** p. Gaidetschka i Syn.
„ p. Edw. Machalski.
w **Rzeszowie** p. J. Schaitter i Syn.
w **Radziechowie** p. Jaśkiewicz apt.
w **Rozwadowie** p. Karol Marecki.
w **Samborze** p. Józef Kriegseisen apt.
w **Sanoku** p. Jan Jaklicz.
w **Tarnowie** p. J. Jahn.
w **Tarnopolu** p. A. Morawetz.
„ p. C. Latinik.
w **Wadowicach** p. A. Foltin.
w **Wieliczce** p. B. Wontorek wdowa.
w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski i Spółka.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
18	2	326''' 42	15'4	67	zachod-poł średni	pogoda z chmurami		+ 6'2	+18' 3
	10	25 73	12 2	80	zachodni słaby	„ „			
19	6	25 94	11 0	80	„	„ „			